

GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE

Rok VIII

Płock, czwartek 10 sierpnia 1939 r.

Nr. 182)

OH Y DA!

Jeszcze to władze prokuratorskie?

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tym, jak rozpętanym wrzodem moralnym na organizmie narodu polskiego jest sekta kozłowska. Zdaniem opinia publiczna w Polsce od wielu lat naprzemiennie oczekuje, by za ręki tej „spółdzielni rozpusty” przetrwały władze państwowe, które przecież mają obowiązek czuwać nad zdrowiem moralnym narodu. Tymczasem wrzód ten na organizmie narodu w dalszym ciągu się powiększa.

Oto, co piszą sami kozłowiczy o „klasztorze” w t. zw. „klasztorze” w Płocku. W dwutygodniku wydanym przez kozłowiczy w Felicjanowie zamieszczony jest list jednego z kozłowskich „kapłanów”. Czytamy w tym liście m. in. takie oskarżenia pod adresem stosunków w „klasztorze”:

„Wiekaza część życia upłynęła mi w klasztorach wśród różnych osób i różnych poglądów: stykałem się tam ze sceptykami i z niedowiarzami; widziałem zakonników śledziwianych przez zapatrniętą się na nich powierzbownię publiczną, a kryjących zbrodnię pod pozorem pobożności; nigdy jednak nie czytałem się oglądali rozdzierającego serce widoku, jaki przedstawia upodlenie ogólne całej organizacji w twyrodzieniu psychicznym zbrodni bestialstwa. Dopiero po zerwaniu się z „reformą” dane mi było widzieć tę ostatnią fazę upadku ludzkiego.

Podobnie, jak wielu innych, poznawałem tam przez długi czas w przekonaniu, że Feldman u siebie nie innego na celu, jak przywołanie Mariawityzmu do jego pierwotnego stanu. Opatrzność, która zawsze mądrości w awych planach, dostarczyła mi niezbitych dowodów, że rzecz się ma inaczej; dowody tego miałem nie tylko w postępowaniu bezwstydnym, dziwacznym i rozwiązłym samych reformatorów, ale i licznych kandydatów... którzy nie mogą zawrzeć związków małżeńskich w klasztorze (na skutek decyzji synodu), pedzili życie: jedni na flirciach, inni w naśladowaniu sodomitów — klasztor braci Płockich stał się świadkiem smutnych orgii... poza prostytucjami, które wprowadzano jednoznacznie do klasztoru za nadziejami nocy, płacąc im po złotemu, nie rzadkie były wypadki, że homoseksualizm wśród swoich zwolenników, wśród braci wyliczyć mogę, bez obawy nadania mi fałszu, Szerela, Urbasa i niejakiego Zygmunta, którego opiekunowie, dwaj księża narodowi z Pruszkowa, są tego samego, jak nie mówiono, kalibru.

Odkąd porzuciłem samorządnie

Przeciw Hitlerowi za kupczenie ludnością niemiecką.

Dienniki francuskie donoszą, iż w związku z wysiedlaniem ludności niemieckiej z południowego Tyrolu włoskiego do Trzeciej Rzeszy, Mussolini znalazł się naraz w trudnościach, które mają być między innymi usunięte w czasie opuszczenia z Hitlerem w Innsbrucku.

Tajemnicze rety podpalają

zbiory w Prusach Wschodnich

Ostatnio w szeregu miejscowości w Prusach Wschodnich miały miejsce liczne pożary, których ofiarą padły przeważnie tegoroczne zbiory. Również zanotowano kilka pożarów na terenie klasztorów. Jak ustalili dochodzenia w większości wypadków pożary wybuchły na skutek podpalenia.

ten przytułek wszelkiego występku po kilkumiesięcznym błaganiu listownym naczelnego biskupa o pozwolenie zdjęcia habitu, dowiedziałem się z ust Br. Dobrosława, że nie się tam nie zmieniło. Przytaczam tu zresztą moją z nim rozmowę.

— Brat nie ma pojęcia — mówił Br. Dobrosław — co się dzieje u nas obecnie.

— A cóż takiego? — zapytałem nieco zaintrygowany.

— Bracie — odpowiedział mi rozradowany — nie mogę się odważyć na wyznaczenie tego Bratu.

Ciekawość moja zaostrzona skłoniła mnie do nastawiania nań w rozmaity sposób, tak, że w końcu wyznał mi z miną smutną i zniechęconą, że „Teofil, Paweł i Antoni współżyli ze sobą”.

— Dlaczego nie zawiadomi Brat o tym Przełożonych? — odrzekłem oburzony.

— Już mówiłem im o tym...

Przerwałem mu porywczo, pytając:

— I oni nie sprzeciwiają się temu?

— Nie tylko, że się temu wcale nie sprzeciwiają — odpowiedział mi gorzej, odpowiedzieli mi: „to jest ogólne we wszystkich klasztorach; jeżeli nie żyje się w jeden sposób, trzeba żyć w inny... Nie można nic na to zrobić...”

Odsłupiały dosłownie, odpowiedziałem mu:

Nie rozumiem i nie mogę zrozumieć, jak Brat, znając z całej jego ohydzie, może pozostać w tym bagnie (użyłem tu słowa łacińskiego „stercus”, nie znając odpowiedniego słowa polskiego)...

W komentarzu do tego listu czytamy m. in.:

„Świadek Brata kapłana Piotra potwierdzające jest w zupeł-

Sytuacja w Tyrolu włoskim, a szczególnie w Górnej Adydze jest w wysokim stopniu napięta. Rząd włoski wywłaszczał ostatnio 7 tysięcy chłopów niemieckich z południowego Tyrolu. Owe niemieckie rodziny zamieszkiwały w południowym Tyrolu od wieków, te też wysiedlani stawili silny opór i w wielu wypadkach doszło do starć, w których wyniku było wiele ofiar, zarówno po stronie Włochów jak i Niemców.

Relacje osób powracających z północnych Włoch świadczą o tym, że niemiecka ludność Tyrolu, potraktowana jako przedmiot targów pomiędzy obu dyktatorami, przeżywa wielką tragedię. Sytuacja 250 tysięcy Tyrolczyków narodowości niemieckiej staje się z każdym dniem bardziej rozpaczliwa.

ności przez innych Braci i przez Siostry, które obecnie porzucają szatańską „reformę” Feldmana i Próchniewskiego... Jedną z młodszych Sióstr, którą Mateczka zdołała wywać z rąk opętanych przez Feldmana i Próchniewskiego „braci”, opisuje nam, jak „zreformowany kapłan — profesor”, Tadeusz Bucholtz, (obecnie proboszcz Cegłowski) asanował swe uczennice do wypełnienia „woli Bożej”, przekraczając kontakt elektryczny w swej celi, do której je zwałab. — Druga zaś, starsza i zajmująca poważne stanowisko w „reformie”, opowiadała (co też i Brat Piotr potwierdził) jak „ksiądz narodowy”, obłeczony przez Próchnę w habit marianwicki, zamknął się z „uwięzioną” w celi klasztornej i był zdobywany szturmem, aż do wylamania drzwi, przez kilku lepszych duchów braci, którzy chcieli Feldmanowi i Próchnie, uprzedzić nie dającym wiary w uprawianie nierządu w klasztorze przez „reformę”, stawiać przed oczyma „corpus delicti” i apłacać ich: „a wy co z takimi uczynicie?” Lecz Feldman i Próchno nie uczynili...”

Tak piszą o sobie sami kozłowiczy. Podają fakty i nazwiska. Sami odepłaniają zakulisz swej ohydnej „spółdzielni rozpusty”. Czy nie mają tu nic do powiedzenia władze prokuratorskie?

Tolerowanie tego ohydznego bagna moralnego, które nie tylko naród polski bałbą okrywa, ale i upodlenie moralne sioły, nie powinno trwać dłużej! Ten rozpęty wyciąg wrzód na organizmie narodu polskiego powinno się wreszcie radykalnie rozciąć. Jeżeli tępi się w Polsce domy rozpusty, to komu należy na tym, by istniała i atmosfera moralna w narodzie zatruta była kozłowską sektą rozpusty? (n)

Wojaka włoskie przy udziale agentów „Gestapo” przeprowadzają ewakuację wydalanych w sposób bezwzględny i brutalny. W wielu miejscowościach — szczególnie w okolicach Bolzano i Górnej Adygi — skazani na tularację przeszli do czynnego oporu i odmówili opuszczenia ziemi, którą zamierzali ich dziadkowie i przodkowie. W niektórych miejscowościach karabinierzy oddali salwy do tłumu, który przybrał groźną postawę. Liczbę zabitych można ustalić na 10 osób, jest poza tym bardzo wielu rannych. Rodziny Tyrolczyków, którzy odmówili udnia się do Trzeciej Rzeszy, kierowane są do południowych Włoch, lub do Abisynii.

Postępowanie Hitlera i Mussoliniego z Niemcami tyrolskimi wywołało nawet oburzenie u działaczy narodowo - socjalistycznych, pracujących wśród mniejszości niemieckiej we Włoszech.

„Hitler zdradził naród niemiecki”.

Istniejący w Paryżu „Główny Komitet Opozycji Niemieckiej” wydał protest potępiający kanciera Hitlera za kupczenie ludnością niemiecką. Emigranci niemieccy występują ostro w tej odprawie przeciwko Hitlerowi, który ich zdaniem, zdradził naród niemiecki dla pozyskania niepewnego sojusznika.

MIŁOWYMI KROKAMI.

Mussolini przerwał nagle swój urlop wypoczynkowy i przybył do Rzymu, gdzie odbył zaraz kilka narad politycznych.

Dziś w Gdańsku Förster wygłosił ma wielką mowę polityczną, oczywiście przeciw Polsce.

— Inspektor celny Lipiński, skazany przez Sąd gdański na półtora roku więzienia, został wczoraj na skutek interwencji Komisarza Generalnego Rzęplęj z więzienia zwolniony i wysłany do Polski.

W kołach politycznych berlińskich krąży pogłoski o zamiarach jakoby zmianach na terenie organizacji partyjnej w Gdańsku.

Po rozmowie Förstera z Hitlerem nastąpić ma podobno dymisję Greisera ze stanowiska prezydenta Gdańska, a stanowisko prezydenta zająć ma Förster, który jednocześnie nie przestanie piastować stanowiska szefa partii w Wolnym Mieście. Byłby on w tym wypadku „namiestnikiem” kanciera w Gdańsku. Czy te pogłoski się sprawdzą, póki co chyba niedaleko już przyszłość.

Tarcia wewnętrzne w Hiszpanii.

Europa z dużym zainteresowaniem śledzi znów wiadomości nadchodzące z Hiszpanii. Po zakończeniu wojny zaczęły się tarcia wśród zwycięzców. Gen. Franco występuje przeciw swym najbliższym współpracownikom.

Wiadomości o krokach, podjętych przez gen. Franco w stosunku do swoich najbliższych współpracowników z okresu wojny domowej, do generałów Yague i Queipo de Llano, rzuciły charakterystyczne światło na sytuację, jaka panuje obecnie w Hiszpanii. Sprawa obu generałów nie jest faktycznie jeszcze wyjaśniona. Kursje szereg sprzecznych wiadomości: wątpliwe jest jednak, aby gen. Franco zgodził się na to, by odsunąć od siebie ludzi, którym najwięcej zawdzięcza sukces wojny wewnętrznej. Bo tak jest niewątpliwie.

Gen. Yague był pierwszym, który wystąpił jawnie przeciw rządowi republikańskiemu, stając na czele wojsk marokańskich. Rewolta afrykańska postawiła gen. Franco już przed faktem dokonanym. Pod wpływem gen. Yague zdecydował się stanąć na czele ruchu powstańczego.

Gen. Yague był pierwszym, który przekroczył cieśninę Gibraltaru z niewielką liczbą żołnierzy armii kolonialnej, rozpoczynając podbój Andaluzji. Był pierwszym wreszcie, który ruszył na Madryt. Cofnął się. Niemożność zdobycia stolicy za pierwszym i drugim atakiem kosztowała drogę: gen. Franco odwołał się do pomocy państw ości. Gen. Yague przeciwstawił się temu. Opozycja jego nie była oparta na żadnych przesłankach ideologicznych. Kierował nim rozsądek, miłość ojczyzny i dumna żołnierska. Na tym tle rodzi się pierwszy konflikt między obu generałami. Gen. Yague zostaje na pewien czas pozbawiony dowództwa. Jest jednak potrzebny. Powraca na pole bitwy i prowadzi wojska powstańcze do Barcelony.

Wojna skończona. Gen. Yague, który dawniej pokładał nadzieję w Falandze, jako istotnej reprezentacji narodu, widzi teraz, że jest ona pod wpływami Włoch i Niemiec. Występuje energicznie przeciw niej. Gen. Yague zostaje powtórnie usunięty z czoła. Jest jednak zbyt wielkim żołnierzem, aby się go pozbyć. Nie potrafi tego uczynić nawet sam „Caudillo”. Ostatnie pogłoski mówią, że zostanie mianowany min. spraw wewnętrznych, na miejsce osławionego Sunnara. Nominacja gen. Yague nie oznacza jednak końca kariery tego ambitnego człowieka, który

ma jeszcze w Hiszpanii wiele do powiedzenia.

Podobnie ma się sprawa z gen. Queipo de Llano, również bliskim współpracownikiem gen. Franco. De Llano popadł dzisiaj w niełaskę „El Caudillo”.

Ale wczoraj jama faktycznie zawdzięczał wódz Hiszpanii swoje zwycięstwo. Jak się obecnie okazuje, jedynie czynnej pomocy gen. de Llano zawdzięcza gen. Yague możność wysadzenia na ląd wojsk

Przy świadczeniu ciała i wyrznięciu skóry
KREM „LAIN-AGE”
stosuje się
kosmetyki usuwające wady naskórka
tak u dorosłych, jak i u dzieci.

Jakiego wyznania był Romuald Traugutt?

Od czasu do czasu w prasie protestanckiej można napotkać twierdzenie, iż dyktator Powstania Styczniowego Romuald Traugutt był rzekomo protestantem. Jest to twierdzenie całkiem bezpodstawne, gdyż Traugutt był gorliwym katolikiem. Dziwić się zatem należy, iż świeżo z powodu 75-tej rocznicy stracenia Traugutta i jego towarzyszy w jednym z większych pism prowincjonalnych, o programie katolickim, ukazała się wiadomość z Warszawy, iż w rocznicę stracenia Dyktatora, oprócz nabożeństwa, odprawionego przez J. E. Ks. Biskupa W. P. J. Gawlinę w kościele garnizonowym stolicy, „osobne uroczystości żałobne odbyły się w zborze augsbursko ewangelickim, ponieważ Traugutt był ewangelikiem”.

Do wiadomości więc warszawskiego korespondenta owego dziennika nie doszło widocznie, iż Romuald Traugutt był ochrzczony w kościele katolickim, pierwszą Komunię św. przyjął z rąk ks. Michała Skibińskiego w Siechnowicach koło Białej, tu też się spowiadał, wyruszając w roku 1863 na bój z najezdźcą moskiewskim. Obejmując ster ruchu powstańczego również nie zaniedbał przystąpienia do Stołu Pańskiego. Z kryjówki swej przy ul. Smolnej w Warszawie, ryzykując uwięzieniem, w niedzielę i święta nie za-

marokańskich, które odegrały w początkowej fazie wojny decydującą rolę. Gdyby nie ta pomoc, powstanie zostałoby przypuszczalnie stłumione na samym początku.

Queipo de Llano od pierwszych chwil był jawnym przeciwnikiem zarówno Falangi, jak i mieszanina się państw ości do spraw hiszpańskich. Liczył na poparcie w tym względzie swoich zwolenników, ignorował wpływ ości. Przeliczył się w obu wypadkach. Nie uzyskał poparcia moralnego u tych, na których liczył. Ci bowiem zbawienie ojczyzny widzą dzisiaj nie w gen. Queipo de Llano, nie w „Caudillo”, ale w restytucji monarchii.

Queipo de Llano pozostał sam. W nagrodę za swoje wysiłki zostanie mianowany ambasadorem w Południowej Ameryce!

niedbował obowiązku słuchania Mszy św. w kościele św. Aleksandra. Był gorliwym czcicielem Najświętszej Maryji Panny. Swym głęboko katolickim przekonaniem dał wyraz w odezwach do narodu. Na śmierć dysponował go jeden z o.o. kapłanów warszawskich. Trzeba zatem raz wreszcie skończyć z legendami o protestantyzmie Traugutta.

Krzyż Zasługi za dzielność.

Prezydent R. P. ustanowił Krzyż Zasługi za Dzielność, jako odmienną Krzyża Zasługi, celem szczególnego wyróżnienia żołnierzy wojska i marynarki wojennej, funkcjonariuszów Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego oraz funkcjonariuszów Straży Granicznej za czyny, spełnione w szczególności ciężkich warunkach z wykazaniem wyjątkowej odwagi, z narażeniem życia lub zdrowia w obronie prawa, nietykalności granic państwowych oraz życia i mienia obywateli.

Krzyż Zasługi za Dzielność posiada formę zasadniczą Srebrnego Krzyża Zasługi, przy czym na górnym i bocznych ramionach jego umieszczone jest napis: „Za dzielność” srebrnymi literami. Wstążka Krzyża uzupełniona jest niebiesko-zielonym (w połowie niebieskim — odcięciem chabrowym, w połowie zielonym) paskiem szerokości 10 milimetrów, biegnącym ukośnie od prawego górnego rogu do lewego dolnego.

Krzyż Zasługi za Dzielność ma tyl-

Powrót Nuncjusza Apostolskiego

We wtorek dnia 8 b. m. w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy z wywczasów we Włoszech J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski w Polsce Arcybiskup Filip Corti.

Ks. Nuncjusz witał na dworze przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, organizacji katolickiej i prasy.

Chrześcijaństwo.

Znany katolicki publicysta francuski V. d'Ormesson tak określa jak donosi Katolicka Agencja Prasowa — chrześcijaństwo:

„Chrześcijaństwo to nie tylko miłość, braterstwo i miłość, to także rząd, inteligencja, hierarchia, dyscyplina, stanowczość, autorytet. Wszystko daje porządek katolicki. Chrześcijaństwo cywilizowało Europę, a wpływ jego niewyczerpany”.

Bez przesady trzeba powiedzieć, że i Polska swoją kulturę i duch nie komu innemu zawdzięcza, leż właśnie chrześcijaństwu. I nasz patriotyzm tak ściśle związany jest z religią katolicką.

ko jeden stopień i może być nadany samej osobie tylko trzy razy.

Krzyż Zasługi za Dzielność nosi po Krzyżu Walecznych, a przed Złotym Krzyżem Zasługi.

Do odznaki Krzyża Zasługi za Dzielność przy pierwszym i drugim nadaniu tego odznaczenia przywiązana jest do wolna pensja w wysokości 300 złotych rocznie.

Pierwsza pensja należy się za rok kalendarzowy, w którym nastąpi odznaczenie, i wypłacana będzie jednocześnie z wydaniem odznaki. Termin płatności następnych pensji rocznych przypada w dniu 2 stycznia.

Krzyż Zasługi za Dzielność nadaje Prezes Rady Ministrów na podstawie wniosku właściwego ministra.

Koszty wykonania odznaki, ustanowionej niniejszym rozporządzeniem, nosi Skarb Państwa, a odznaczeni otrzymują ją bezpłatnie.

III.

Dziecko uczy się złych przyzwyczajenia od starszych „kapatów”. Ponieważ nie umie jeszcze odróżniać złego od dobrego, wchodzi więc chętnie w areszt i duszę, chcąc uczyć się, wzbogacić słownik językowy plugawymi słowami, zdawkowymi przekleństwami i ulicznymi zwrotami i tak wstaje. Pola, ogrody, łąki i lasy o dobrej ludzkiej dorywcozości jest karmienie i towarzysze niedoli oraz spocinani rodzice obdarzają je ciętym „złym spojrzaniem i doświadczeniem”. Zaniedbane dzieci rzucają na pastwę losu musząc myśleć o sobie. Jeśli w duszach ich zakradły się instynkty dobre przykryte grubą warstwą złych namiętności z biegiem czasu, niby pił wykluwające się ze skorupy, wsiadają na szlachetną osobę i próbują się mogą na dobrych obywateli kraju. W przeciwnym razie wzbogacają tylko świat przestępcy, który jest dziś nadmiar w Płocku.

Bolesław Serejko

sm. Insp. Sak.

SZKODNICY.

Po dokonanej operacji banda pospiesznie znika. Przemyka się często na inny teren, bezpieczne miejsce odpoczynku, gdzie się wśród starszych układają nowe plany rabunku.

Nadzwyczajna kradzież i cyniczne kłamstwo młodocianego elementu nie tylko w wieku przedszkolnym, ale i młodszych klas szkoły powszechnej moeno mnie zastanawia.

Zastosowana dorywczo metoda łagodności i zaufania nie wiele mogły zdziałać. Pewnego razu zaprosiłem waleśających się dwunastoletnich chłopaków do ogrodu. Widziałem jak przez szpary zaglądali do rumieniących się owoców. Obdziałem ich sówic jabłkami i zadaniem prac tuczania cegiełek do dekoracji drzew. Praca leniwo posuwała się naprzód. Pozostawieni na obwil bez dozoru, wskutek wzajemnego nieporozumienia, wszczęli między

2
sobą kłótnię. Jeden z nich ucieszył już do szkoły na zajęcia popołudniowe. Poleciłem naprędce nakarmić dzieci. Był bigos. Odrzany posiłek znikł wkrótce z talerzy. O podziękowaniu za posiłek nie było mowy. Dowiedziałem się przypadkowo, że chłopcy „bigosu” nie lubili. Zjedli więc tylko chleb i wyrzucali go z potrawą mięsą, a kapuś zakopali. Zdążyli jednak dokładnie zaobserwować w ogrodzie miejsce i następnego dnia przez „wdzięczność” ogolili drzewka z owoców.

Napraszając się do pracy w podobnym wieku dziewczęta w końcu lipca wpuszcili do ogrodu. Miały zrywać z krzaków dojrzalszy już agrest. Dziewczęta „chętne” przyskoczyły do krzaków i bardzo sumiennie składały owalne owoce do koszyka.

Było to jednak złudzenie, bo z perspektywy zaobserwowałem, że wpuszczone do ogródka dziewczęta pod perkalikami mają obzerne trykotowe majtki, do których konwulsyjnie ładowały zrywany agrest. Młodsze rodzeństwo nie wpuszczałem. Odpoczywało na ganku. Obda-

rzyłem je dojrzalszymi „papierówkami”, które chętnie chrupały.

Wkrótce zmuszony byłem zrezygnować z usług dziewczyn. W koszyku było niewiele owoców, ale za to dolna garderoba zbyt obciążała ich ruchy. Zachęcone moim powołaniem w porze popołudniowej zaangażowane dziewczynki tłumnie znalazły się na „Zalesiu”.

Wśród nich nie brakowało nawet statecznych chłopców. Na stanowcze żądanie opróżnienia uliczki pospływały się „andrusowskie” gwizdy i dosadne epitet, ale ulica opustoszała. Zgraja szkodliwych łobuzerji wyniosła się na Słoneczną, a przylapawszy domowników początkowo pokorną cygańską skamlejącą prośbą próbowała otrzymać dadek za zrywanie agrestu, a gdy to nie odnosiło skutku, pospływały się stanowcze i natarczywe żądania.

Wogóle okres letni i jesienny jest plagą dla ogrodników i amatorów sadownictwa w Płocku. Dzieci ulicy po całodziennym tulaćcu udają się do swego harlogu tylko na noc jeśli nie mają w rezerwie upatrzonej nocnej wycieczki.

KRONIKA PŁOCKA

KALENDARZYK.
Czwartek 10.VIII — Wawrzyńca m.
Piątek 11.VIII — † Zuzanny.
DEZURY APTEK:
Czwartek 10.VIII — apt. Betley'a.
Piątek 11.VIII — apt. Lipińskiego.
Kino teatr „Nowości” wyświetla
„Subretka”

ZEBRANIA

Zebrań Komitetu Święta Żołnierza odbędzie się w piątek 11 b. o godz. 6 po południu w sali Starostwa. Ustalony zostanie ostateczny program Święta Żołnierza w Płocku w dniu 15 b. m., w rocznicę historycznego „Cudu nad Wisłą”. Na zebranie to proszeni są wszyscy członkowie Komitetu, wszyscy, którzy interesują się tą uroczystością i chcieliby w czymkolwiek pomóc w urządzeniu Święta Żołnierza w Płocku.

Wiadomości pocztowe

× „Pocóż daleko szukać...”
Oto tytuł komedii Shawa, która zostanie wystawiona jutro w Teatrze Miejskim o godz. 8.30 wieczorem. Główną rolę kreuje Wysocka Lidia i Zbyszek Sawan.

× Posiedzenie Zarządu Miejskiego.
Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Płockiego Zarządu Miejskiego, na którym rozpatrzone zostały sprawy. Niektóre z nich wejdą na plenum najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej.

× Doniesienie.
Jan Koczyński (Młody) zgłosił zameldowanie w policji, że został ugodzony nożem w lewą pierś przez Zygmunta Foraszewskiego (Padlewskiego 1). To bójki — osobiste porachunki.

Charakterystyczne.

Jak nas informują, niemiecka kolonia Maszewska pod Płockiem jak nigdy dotychczas przepełniona jest letnikami. I co charakterystyczne — letnicy ci, korzystający z mieszkań kolonistów niemieckich, to prawie sami żydzi.
Z jednej strony głoszą bojkot niemiecki, co niemieckie, a z drugiej — popierają Niemców. Fakt ten ma swoją wymowę. I ocenę tego, co warte jest reklamowania zastawienia antyniemieckiego.

Olbrzymi pożar w pow. sierpeckim.

We wsi Kocięta-Brodawy szalał olbrzymi pożar. Ogień powstał w zabudowaniach Jana Łukowskiego. Spłonęły: stodoła z tegorocznymi zbiorami, ołtarz i sprzęty gospodarskie.
Straty wyniosły przeszło 12.700 zł.
Przyczyną pożaru narazie niewiadoma.

OPIARY.

Na T. O. M. z 50 złotych Zygmunta Radzickiego zamiast urządzenia tradycyjnego przyjęcia z okazji poświęcenia i otwarcia swego nowego sklepu.

Regaty „Pierwszy Krok Wioślarski”.

Towarzystwo Wioślarskie w Płocku, szerząc zamiłowanie do sportu wioślarskiego, wystosowało do Zarządów Organizacji Sportowych w Płocku, Wyszogrodzie i Sierpcu zaproszenie do wzięcia udziału w regatach „Pierwszy Krok Wioślarski”, urządzanych w dniu 3. IX. b. r. Ponieważ klub sportowy w Płocku nie posiadając sprzętu wioślarskiego i instruktorów, T-wo Wioślarskie zaproponowało wypożyczenie swego taboru wioślarskiego dla treningów i na regaty. Treningi wioślarskie odbywały by się pod kierownictwem instruktorów T-wo.

Inicjatywa T-wo Wioślarskiego powinna być przyjęta jak najprzychylniej przez Zarządy Klubów Sportowych w Płocku.

Program regat, oprócz biegów wioślarskich, przewiduje jeszcze biegi kajaków, a w razie pomyślnych wiatrów i regaty żaglowek.

Wszelkich informacji w sprawie zapisów do regat i treningów wioślarskich udziela Naczelnik Przystani T-wo w godzinach od 16 do 20 na przystani Towarzystwa Wioślarskiego. Ostateczny termin zapisów upływa w dniu 28. VIII. b. r., po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Nowa polska placówka handlowa w Płocku.

W sobotę dnia 12 b. m. o godz. 11-ej odbędzie się w Płocku poświęcenie i otwarcie nowej polskiej placówki handlowej: Składu techniczno-elektrycznego Zygmunta Radzickiego przy ul. Tumskiej (dawniej: Magazyn bławatny L. Radzickiego).

Rano tego dnia o godz. 6 w kościele Farnym odbędzie się Msza św. na intencję tej nowej placówki polskiej w Płocku.

Wielkie to, aby żyd szacował drogą wywiadów polski stan posiadania poszczególnych kupców? Chyba po to, żeby przekonać się, która placówka polska słabiej stoi i ją zdusić?..

Kupiectwo płockie, jak się dowiadujemy, zwróciło się do Prokuratury w Poznaniu z kategorycznym żądaniem wycofania Horowicza ze służby wywiadowczej. Odpowiedzi dotąd brak. Jaka to ta polska placówka — nie trudno się domyśleć...

Co to za instytucja?

Ostatnio na terenie Płocka przeprowadza wywiad polskiego stanu posiadania Horowicz, żyd płocki. Dane te Horowicz zbiera dla „Prokuratury Powołanego Związku Wierzyteli” w Poznaniu (Św. Marcina 6 m. 8).

Kupiectwo płockie instytucją tą jest o tyle zainteresowane, że ma być to placówka polska, a zatrudnia żydów. Stanowisko „Prokuratury Pow. Zw. Wierzyteli” dla płockich kupców jest niezrozumiałe i wysoce nie patriotyczne. Jak można pozwolić na to, aby żyd szacował drogą wywiadów polski stan posiadania poszczególnych kupców?..

W parafii św. Stanisława Kostki w czasie od 3 lipca do 8 b. m. ochrzczeni zostali: Stanisław Majewski, Józef Lech Prusiński, Teresa Prusińska, Stefan Olaszewski, Jan Modzelewski, Janina Kicińska, Kazimierz Stanczak, Helena Zagławska, Jan Jędrzejewski, Józef Radzickiewicz, Jerzy Kryszczak, Ignacy Makos, Andrzej Fuz, Wacław Wysibirski, Jan Maciejewski, Jan Rakowski.

Nieżywych urodzonych było 5 dzieci.

W tym samym czasie związek małżeński zawarli: p. Nowak Franciszek z p. Tomaszewską Aleksandrą, p. Pakulski Wacław z p. Skalmowską Amelią, p. Piegat Zbigniew z p. Bandrowską Anielą.

KACIK SPORTOWY.

Zawody międzymiastowe Płock — Kutno.

W nadchodzącą niedzielę 13 b. m. odbędzie się na stadionie miejskim w Płocku międzymiastowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Kutna i Płocka. Będzie to decydująca rozgrywka o puchar p. Prezydenta Płocka, który już dwukrotnie zdobyło Kutno. W roku ubiegłym reprezentacja Płocka, grając w Kutnie, uległa tylko nieznacznie w stosunku 2:3. Ponieważ poziom gry naszych piłkarzy jest w roku bieżącym bezspornie wyższy, należy się więc spodziewać pięknej i równej gry obu zespołów.

Podziękowanie.

Komitet Obchodu XXV-lecia Czynu Legionowego i Święta Żołnierza niniejszym dziękuje za obywatelskie zrozumienie sprawy oraz złożone ofiary tak w gotówce jak i w naturaliach na rzecz Komitetu następującym Firmom i Instytucjom:

- 1) Bank Polski,
- 2) K.K.O. pow. płockiego,
- 3) T-wo Kredytowe Miejskie,
- 4) Firma A. Heine i S-ka,
- 5) Firma Grabman,
- 6) Firma K. Kon,
- 7) Firma E. Kurstejn,
- 8) Firma K. Kurstejn,
- 9) Firma Weinszok,
- 10) Firma Kurowski,
- 11) Izba Rzemieślnicza,
- 12) Kaszarnia p. Goida,
- 13) Kaszarnia p. Pizenicy,
- 14) Młyn Elektryczny,
- 15) Młyn Elberg,
- 16) Młyn Kupiecki,
- 17) Młyn Królewicki,
- 18) Młyn Mazowiecki,
- 19) Olejarnia A. Krywickiego,
- 20) Olejarnia Sperlina.

Chętnie i życzliwie ustosunkowaliśmy się do Komitetu, zwłaszcza w dobie obecnej, zasługuje na specjalne podkreślenie, czego, niestety, nie da się powiedzieć o innych Firmach i Instytucjach, a mianowicie:

- 1) o Banku Kupieckim Spółdzielczym,
- 2) o Banku Kredytowym,
- 3) o Banku Pożyczkowo-Spółdzielczym,
- 4) o Hurtowni Tytoniowej L. Grabowskiego i
- 5) o Firmie Pantofel Abram.

Powyższe Firmy są proszone o odebranie złożonych ofiar, jako nie przyjętych przez Komitet, u przewodniczącego komisji finansowej p. K. Popielawskiego — Płock, ul. P.O.W. nr. 20, w godz. 10—11.

Przewodniczącemu Komitetu: (—) Nowacki, major.

Strzały kobiety

na jarmarku w Bodzanowie

Wczoraj o godz. 2.30 po południu w Bodzanowie na rynku podczas odbywającego się tam jarmarku rozegrała się krwawa scena. Mieszkanka Kosina (gm. Rogozino), 32-letnia Zofia Kowalczykówna strzeliła z rewolweru do 39-letniego Wacława Rydzewskiego, zamieszkałego we wsi Kanigowo, gm. Rogozino, pow. płockiego, a następnie usiłowała sama się zastrzelić.

Zamach na życie Rydzewskiego miał podłoże erotyczne.

Utonął w stawie.

We wsi Szyńkówko, pow. sierpeckiego miał miejsce tragiczny wypadek. Pozostawiony bez opieki 5-letni Józio Sobociński wpadł do stawu i utonął.

P. Pantofel nie lubi wydawać...

Po co płacić, gdy się to nie opłaca?..

Jednym z największych potentatów finansowych w Płocku jest — jak twierdzą sami żydzi — p. Aron Pantofel. Człowiek na wygląd nie pokażny. Ktoby go nie znał, sądziłby, że ot, zwyczajny żydek. Wielu płoczan pamięta jeszcze, gdy p. Abram Pantofel handlował szmatami, odpadkami, skórkami, słowem prowadził mały handelek, czym się dało.

Dziś p. Pantofel obliczają na miliony. Oczywiście, że nie na żydach i nie w Palestynie dorobił się takiej fortuny. Dziś p. Pantofel nie z każdym rozmawia. Na polskie cele ofiar nie daje. No, bo po co dawać, gdy mu się to nie opłaca?..

Ale nie tylko, że nie daje na żadne polskie cele, ale nawet nie daje na konieczne wydatki dla utrzymania w czystości i porządku swoich posiadłości (domów).

Podziękowanie.

Komitet Obchodu XXV-lecia Czynu Legionowego i Święta Żołnierza niniejszym dziękuje za obywatelskie zrozumienie sprawy oraz złożone ofiary tak w gotówce jak i w naturaliach na rzecz Komitetu następującym Firmom i Instytucjom:

- 1) Bank Polski,
- 2) K.K.O. pow. płockiego,
- 3) T-wo Kredytowe Miejskie,
- 4) Firma A. Heine i S-ka,
- 5) Firma Grabman,
- 6) Firma K. Kon,
- 7) Firma E. Kurstejn,
- 8) Firma K. Kurstejn,
- 9) Firma Weinszok,
- 10) Firma Kurowski,
- 11) Izba Rzemieślnicza,
- 12) Kaszarnia p. Goida,
- 13) Kaszarnia p. Pizenicy,
- 14) Młyn Elektryczny,
- 15) Młyn Elberg,
- 16) Młyn Kupiecki,
- 17) Młyn Królewicki,
- 18) Młyn Mazowiecki,
- 19) Olejarnia A. Krywickiego,
- 20) Olejarnia Sperlina.

Chętnie i życzliwie ustosunkowaliśmy się do Komitetu, zwłaszcza w dobie obecnej, zasługuje na specjalne podkreślenie, czego, niestety, nie da się powiedzieć o innych Firmach i Instytucjach, a mianowicie:

- 1) o Banku Kupieckim Spółdzielczym,
- 2) o Banku Kredytowym,
- 3) o Banku Pożyczkowo-Spółdzielczym,
- 4) o Hurtowni Tytoniowej L. Grabowskiego i
- 5) o Firmie Pantofel Abram.

Powyższe Firmy są proszone o odebranie złożonych ofiar, jako nie przyjętych przez Komitet, u przewodniczącego komisji finansowej p. K. Popielawskiego — Płock, ul. P.O.W. nr. 20, w godz. 10—11.

Przewodniczącemu Komitetu: (—) Nowacki, major.

Strzały kobiety

na jarmarku w Bodzanowie

Wczoraj o godz. 2.30 po południu w Bodzanowie na rynku podczas odbywającego się tam jarmarku rozegrała się krwawa scena. Mieszkanka Kosina (gm. Rogozino), 32-letnia Zofia Kowalczykówna strzeliła z rewolweru do 39-letniego Wacława Rydzewskiego, zamieszkałego we wsi Kanigowo, gm. Rogozino, pow. płockiego, a następnie usiłowała sama się zastrzelić.

Zamach na życie Rydzewskiego miał podłoże erotyczne.

Utonął w stawie.

We wsi Szyńkówko, pow. sierpeckiego miał miejsce tragiczny wypadek. Pozostawiony bez opieki 5-letni Józio Sobociński wpadł do stawu i utonął.

P. Pantofel nie lubi wydawać...

Po co płacić, gdy się to nie opłaca?..

Jednym z największych potentatów finansowych w Płocku jest — jak twierdzą sami żydzi — p. Aron Pantofel. Człowiek na wygląd nie pokażny. Ktoby go nie znał, sądziłby, że ot, zwyczajny żydek. Wielu płoczan pamięta jeszcze, gdy p. Abram Pantofel handlował szmatami, odpadkami, skórkami, słowem prowadził mały handelek, czym się dało.

Dziś p. Pantofel obliczają na miliony. Oczywiście, że nie na żydach i nie w Palestynie dorobił się takiej fortuny. Dziś p. Pantofel nie z każdym rozmawia. Na polskie cele ofiar nie daje. No, bo po co dawać, gdy mu się to nie opłaca?..

Ale nie tylko, że nie daje na żadne polskie cele, ale nawet nie daje na konieczne wydatki dla utrzymania w czystości i porządku swoich posiadłości (domów).

